Nakład 22 400 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 109 — Sosnowiec, czwartek 24 kwietnia 1930 roku — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-9/ telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
...owe P. K. O. ... 070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 3-77, ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Przemysłowcy niemieccy gotowi wykupić

i... spalic w krematorjum cały kontyngent nierogaciznny polskiej.

BERLIN, 23. 4. W następstwie nieobliczalnej podwyżki ceł agrarnych zainteresowane *niemieckie koła gospodarcze liczą się poważnie z możliwością odwetu rządu polskiego w postaci podwyższenia ceł na niemieckie fabrykaty.*

W pierwszym rzędzie dotknęłoby to oczywiście gałęzie przemysłu, zgrupowane w związku przemysłowców Rzeszy, którego żywotne zainteresowanie w dojściu do skutku traktatu z Polską wyraziło się dobitnie w przejęciu na siebie gwarancji zbytu ustalonego traktatem kontyngentu świń z Polski.

Rozpacz niemieckich baronów przemysłu w obliczu spodziewanych polskich represyj celnych zdaje się przybierać *wręcz groteskowe formy.*

Jak informuje kierownik działu polityki traktatowej związku przemysłu Rzeszy, asesor Hartman *rozważana jest możliwość wykupywania przez związek z pomocą rządu całego kontyngentu przywozowego nierogacizny polskiej po cenach spędu pod warunkiem, iż Polska odstąpi od zamiaru zmian taryfowo-celnych.*

Ponieważ obciążenie rynku niemieckiego wobec spodziewanej z dniem 1 czerwca r. b. nadprodukcji 2 miljonów sztuk świń wywołałaby nowe konflikty z przywódcami zielonego frontu, w głowach przemysłowców *dojrzał fantastyczny wręcz projekt spalenia całego przywozu świń polskich w specjalnem zwierzęcem krematorjum, jakie w tym celu wzniesione zostanie w Sassnitz.*

Przed wyborami do sejmu śląskiego.

WARSZAWA, 23. 4. (wl.) Do wyborów do sejmu śląskiego stanęły stronnictwa, które połączyły się w następujące bloki wyborcze:

Okręg I Cieszyn.

Do bloku pierwszego należą: narodowo - chrześcijańskie zjednoczenie pracy, powszechne zjednoczenie stanu średniego, P. P. S. frakcja i chrześcijańskie stronnictwo ochrony uchodźców (prorządowy).

Blok drugi tworzą: katolicki blok ludowy (Korfanty), N. P. R. i katolickie centrum (nar. dem.).

Blok trzeci: C. K. W. P. P. S. i niemieccy socjaliści.

Blok czwarty: zjednoczony front rolniczy i zjednoczony front chłopski (ugrupowania radykalne).

Pozatem do wyborów w okręgach katowickim i król - huckim stają: zjednoczenie rolników, śląskie zjednoczenie ludowe i zjednoczenie właścicieli domów i gruntów.

Aresztowanie arcyksięcia austrjackiego

za oszustwo przy sprzedaży.

NOWY JORK, 23. 4. Sprawa sprzedaży słynnej, pochodzącej od Napoleona, kolji brylantowej, która ostatnio należała do arcyksiężniczki Marji Teresy, przybrała niespodziewany i sensacyjny obrót.

Władze amerykańskie wydały nakaz aresztowania pod zarzutem oszustwa arcyksięcia Leopolda austrjackiego, byłego pułkownika angielskiego służby tajnej Charlesa Townsenda i jego żony Gernez Baranti.

Kolję wartości ponad 3 miljony złotych Towsend sprzedał za sumę pół miljona złotych, z czego arcyksiężniczce oddał zaledwie 60.000. Oszustwa tego Townsend dokonał za wiedzą arcyksięcia Leopolda.

319 więźniów spłonęło żywcem

podczas pożaru więzienia.

NOWY JORK, 23. 4. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy nasz korespondent podaje: Według urzędowych obliczeń ostateczna ilość ofiar katastrofalnego pożaru więzienia w Columbus wynosi 319.

Wśród spalonych lub uduszonych dymem znajdują się przeważnie *zbrodniarze, skazani na długoletnie więzienie.*

Podczas paniki jeden z więźniów zdołał się przebrać w ubranie cywilne i zbiec.

Więzienie otoczone jest nadal przez kordon wojska i policji, broniący dostępu do zgliszcz tysiącom ciekawych.

Komisja śledcza delegowana przez władze stanu Ohio ustaliła, iż *winę katastrofy ponoszą dozorcy, którzy nie chcieli mimo wezwania straży ogniowej wydać kluczy od cel więziennych.*

Dalsze zaostrzenie sytuacji w Indjach.

LONDYN, 23. 4. Według doniesień z Kalkuty, sytuacja w Indjach uległa dalszemu zaostrzeniu.

W kilku miastach doszło do ponownych rozruchów pomiędzy nacjonalistami hinduskimi a policją. W Madras odbyło się wielkie zebranie w sprawie przyłączenia się do akcji Ghandiego, w którem wzięło udział zgórą 5000 osób. Po zakończeniu wiecu uformował się pochód, który obrzucał kamieniami oddział policji angielskiej.

Uwięziony burmistrz Kalkuty oraz jeden z wybitnych członków narodowego kongresu hinduskiego nr poczęli strajk głodowy na znak protestu przeciwko postępowaniu władz wobec zwolenników Ghandiego i traktowaniu ich przez władze więzienne.

W obronie kobiety i dziecka.

WARSZAWA, 23 4. (wl) Do Warszawy przybył wczoraj p. Semkins, generalny sekretarz angielskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi i p. Reich — członek komitetu szwajcarskiego.

Przyjazd ich związany jest z mającym się odbyć w Warszawie w roku bieżącym międzynarodowym kongresem walki z handlem kobietami i dziećmi. Pobyt delegatów zagranicznych w Warszawie potrwa kilka dni.

Szajka fałszerzy jednozłotówek.

BYDGOSZCZ, 23.4. W Czarnkowie aresztowano Romana Cwojdzińskiego i Marrina Idczaka, u których w czasie rewizji znaleziono fabryczkę fałszywych monet jednozłotowych Policja skonfiskowała przeszło 2 tysiące fałszywych jednozłotówek i całe urządzenie do fabrykowania falsyfikatów.

Trocki komisarzem oświaty?

BERLIN, 23.4, „Rul" notuje sensacyjną pogłoskę o zamierzonem rzekomo przez rząd sowiecki powołaniu Trockiego na stanowisko komisarza ludowego oświaty.

Propozycja ta uczyniona być miała Trockiemu za pośrednictwem pewnego komunisty, który przywiózł Trockiemu list, pisany przez Radka.

Rocznica śmierci

gen. Pułaskiego świętem narodowym Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 23. 4. Poseł Bradfield złożył w amerykańskim parlamencie wniosek o przyjęcie ustawy, proklamującej dzień 11 paź dziernika, jako rocznicę śmierci polsko-amerykańskiego bohatera walk wolnościowych gen. Pułaskiego, świętem narodowym Stanów Zjednoczonych.

P. prezydent przedłużył swój pobyt w Spale.

WARSZAWA, 23.4. (wł.) P. prezydent Rzplitej przedłużył swój pobyt w Spale. Do Łodzi i na objazd woj. warszawskiego p. prezydent uda się ze Spały.

Ameryka ogranicza kwotę emigracyjną.

WARSZAWA, 23. 4. (wl.) Wobec zmniejszenia kwoty emigracyjnej do St. Zjednoczonych, liczba emigrantów z Polski zmniejszyła się z 6 tys. na 4.800 ludzi rocznie.

Przed posiedzeniem stronnictw opozycyjnych.

WARSZAWA, 23. 4. (wł.) Posiedzenie CKW. PPS i innych stronnictw opozycyjnych, które odbędzie się w piątek, zadecydować ma o wniesieniu petycji w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu w dniu 28 bm.

Samoobrona chłopów przed terorem kolektywizacyjnym.

RYGA, 23. 4. Sąd sowiecki w Czerkasach skazał na karę śmierci czterech włościan, oskarżonych o zabójstwo przewodniczącego sowietu Robina.

Podczas przewodu sądowego wyszło na jaw, że chłopi, którym odebrano ziemię na rzecz kolektywów rolnych, tworzą oddziały powstańcze, ukrywają się w okolicznych lasach, skąd napadają na komunistów, kierujących kolektywizacją.

GŁÓD ZMUSZA 30.000 ROBOTNIKÓW SOWIECKICH DO STRAJKU.

MOSKWA, 23.4. Jak donosi prasa, w dniu 22 bm. rozpoczął się generalny strajk robotników drzewnych w t.zw. koncesji spółek leśnych, pracującej na eksport. Zastrajkowało 30.000 robotników. Powodem strajku jest głód, panujący wśród robotników i niewypłacenie należącej im zapłaty.

Występ niemieckich bezbożników.

BERLIN. 23 4. W Bornim koło Poczdamu grupa komunistów dostawszy się przy pomocy podrobionego klucza do tamtejszego kościoła ewangelickiego zbezcześciła go w wandalski sposób.

Komuniści wyłamali 60 ołowianych piszczałek z organów, odkręcili kurki centralnego ogrzewania i gazowe.

Pomimo dokonanych w kościele spustoszeń nabożeństwo wielkanocne odbyło się, a pastor napiętnował publicznie niewyśledzonych dotychczas sprawców, nazywając ich czerwonymi hunnami.

Dziś pogodnie.

Dziś pogodnie. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry miejscowe.

UJĘCIE CZŁONKA BANDY USYPIACZY.

KATOWICE, 23.4. Policji kryminalnej udało się dziś przytrzymać na dworcu kolejowym w Mysłowicach członka międzynarodowej szajki usypiaczy kolejowych, 19-letniego Władysława Kusińskiego rodem z Jarosławia.

Kusiński wsiadł w Szczakowej do przedziału II klasy pociągu pośpiesznego, zdążającego do Katowic, w którym jechała do Lublińca Elżbieta Stankowa. W czasie podróży Kusiński zapalił papierosa, którego dym odurzył Stankową. Po obudzeniu się spostrzegła Stankowa brak dwuch kufrów i torebki z pieniędzmi.

Na podstawie podanego przez poszkodowaną rysopisu policja w niespełna 4 godzin ujęła złodzieja w chwili, gdy wraz ze zrabowanemi rzeczami wsiadał do pociągu krakowskiego.

POŻAR FABRYKI.

BIAŁYSTOK, 25. 4. W przędzalni i tkalni Margulis, Gerson i Morduchowicz wybuchł pożar, skutkiem którego fabryka spaliła się doszczętnie.

Straty wynoszą około 400.000 zł. Fabryka otrzymała ostatnio szereg zamówień rządowych, tak, że mogła pracować. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

WYBORY WŁADZ BANKU WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH.

GENEWA, 23.4. Rada administracyjna banku wypłat międzynarodowych zebrała się dziś w Bazylei.

Zgromadzeni wybiorą władzę banku Na stanowisko naczelnego dyrektora banku ma być wybrany zastępca gubernatora banku Francji Quesnay. Przedstawiciele Niemiec nie będą popierać tej kandydatury.

REDUKCJA KWOTY IMIGRACYJNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN, 23.4. Senat St. Zjedn. na wniosek senatora Blacka uchwalił zredukować kwotę imigrantów o 20 proc., co wynosi rocznie około 30.000. Kontyngent wynosić będzie około 120 tys. głów rocznie. W odpowiednim stosunku ulegną zmianie kontyngenty imigrantów w krajach europejskich. Ograniczenie imigracji nastąpiło wskutek bezrobocia, a równocześnie jest spełnieniem obietnicy danej przez prezydenta Hoovera przed wyborami.

CODZIENNE DEMONSTRACJE W INDJACH.

LONDYN, 23. 4. Akcja zwalczania monopolu soli w Indjach trwa w dalszym ciągu. W Karachi odbywają się codziennie demonstracje, podczas których uczestnicy niosą worki z solą, wydobywaną z morza. Gandhi na zgromadzeniu publicznem wyraził ubolewanie z powodu krwawych starć między policją a hindusami i oświadczył, że walka o prawa hindusów musi być dalej prowadzona.

ZATRUCIE CAŁEJ RODZINY NIEŚWIEŻEM MIĘSEM.

KRAKÓW, 23. 4. W Kętach, pow. chrzanowskiego, uległa zatruciu nieświeżem mięsem cała rodzina Bochenków, a to Józef Bochenek (lat 43), jego żona Marja (lat 27), syn Józef (lat 11), oraz córka Marja (lat 7).

Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu mięsa, które żona Bochenka trzymała w kuchni, nie soląc go przez 4-ry dni. Bochenkową i jej córkę przewieziono do szpitala, zaś syn Józef zmarł.

Fatalne polowanie na wrony.

ŁODZ, 23. 4. Do właścicieli majątku Puczniew pod Łodzią przybył w odwiedziny z Warszawy por. Józef Zautaszwili, lat 28, gruzin.

Wczoraj po obiedzie panowie wziąwszy fuzje, ruszyli w pole na wrony. Polowanie świąteczne zakończyło się fatalnie.

Por. Zautaszwili zaciął się w pewnej chwili rewolwer. Podczas manipulowania bronią padły dwa strzały, raniąc go śmiertelnie w piersi. Rannego porucznika odwiozło pogotowie wojskowe w stanie beznadziejnym do szpitala w Łodzi.

Por. Zautaszwili przydzielony jest do 17 p. artylerji w Gnieźnie, przed świętami ukończył właśnie kurs lotnictwa.

„Blok", którego nie będzie.

Kluby poselskie „Piasta", „Wyzwolenia" i stronnictwa chłopskiego ogłosiły wspólną deklarację, w której obiecują... „zapomnieć o tem, co ich dzieli, a podkreślić to, co łączy". Dalszy ciąg deklaracji zapowiada zajęcie wspólnego frontu nietylko w sejmie, ale i w całym kraju, a następnie stworzenie jednolitego bloku wyborczego stronnictw chłopskich na wypadek zarządzenia nowych wyborów.

Z tych wszystkich uroczystych oświadczeń — poważnie można wziąć tylko jedno, a mianowicie to, że stronnictwa zapomną, co je dzieli.

Ponieważ w deklaracjach wysuwa się tylko różnice programów i ideologji, przeto dotrzymanie tej obietnicy zapewne panu Witosowi, Dąbskiemu i Rógowi nie przyjdzie z wielką trudnością. Oddawna już przecież sztaby tych partyj nie kierowały się jakiemikolwiek wskazaniami ideowemi, a zatem dziś poświęcają tylko dla owego „wspólnego frontu" te uczucia i te przywiązania, które już oddawna od całych lat w ich mózgach i duszach nie gościły. Pozatem „handlowa cnota zapominania" o różnicach i sporach uchodzi zawsze wśród chłopskich demagogów za wykwit.. rozumu politycznego.

Że źle wyjdą na tem naturalne różnice interesów pomiędzy zamożniejszem chłopstwem, a małorolnymi i bezrolnymi, których równowagę utrzymać można tylko przy pewnem zróżniczkowaniu organizacyjnem, następnie że proletarjat wiejski będzie w dalszym ciągu i w znaczniejszym niż dotąd stopniu podtrzymywał PPS., bankrutującą w osadach fabrycznych, to już stanowi najmniejszą troskę dla „wodzów ludu" z Piasta i Wyzwolenia.

Jeśli można na serjo uwierzyć, że żaden z działaczy chłopskich nie będzie obstawał ani bronił starych swych haseł i programów, które, mimo demagogiczną formę, wynikają jednak z istotnych potrzeb i zdrowej tradycji ludu, to u nikogo nie znajdzie wiary możliwość wspólnego bloku wyborczego. To bowiem wymaga poświęcenia już nie ideałów i interesów ludu, ale złożenia ofiary z osobistych ambicyj i z własnych interesów pp. posłów i senatorów chłopskich.

Przypuśćmy jednak, że pp. Róg i Thugutt ustąpią bezinteresownie pierwszeństwa i zaszczytów, p. Dąbskiemu, ten zaś niepomny dawnych uraz, obcy i nieprzystępny niskim ambicjom i namiętnościom złoży buławę ruchu ludowego w ręce „najgodniejsze", wójta z Wierzchosławic Wincentego Witosa. P. Witos, z kolei zaproszony do pomocy Thugutta i Dąbskiego, ułoży z nimi wspólny plan kampanji wyborczej i jedną listę kandydatów.

I na tem skończyłby się z pewnością cały bluff bloku chłopskiego, a lista kandydatów stałaby się na drugi dzień wzmianką pośmiertną dla martwo urodzonego noworodka.

Tylko nieświadomi rzeczy mogą przypuszczać, iż lokalne organizacje chłopskie pozwalają sobie narzucać z góry kandydatów na posłów.

W stronnictwach chłopskich poseł znacznie mniej niż w PPS uzależniony jest od władz naczelnych i znacznie więcej wysiłku poświęca zdobyciu popularności i zaufania w swoim okręgu. Dla tej właśnie przyczyny np. taki p. Thugutt—jak pamiętamy wszyscy — nie wszedł ani do 1 ani 3 sejmu, bo wszędzie natrafiał na partyjne wielkości lokalne.

Ilekroć partja usiłuje b. posła usunąć z pierwszego miejsca na liście wyborczej, zawsze próba ta kończy się lokalnym rozłamem. Pan ex-poseł, zapewniwszy sobie w innem stronnictwie pierwsze miejsce na liście wyborczej, po uprzedniem wylegitymowaniu się z ilości „przynależnych mu dusz", przechodzi z całym obozem, z sztandarami i z bojówką, a nierzadko i z kasą partyjną — do nowego stronnictwa. Dwa lata temu w sądzie apel. w Warszawie toczył się nawet proces o odszkodowanie pieniężne — na tle takiego właśnie „przehandlowania" na rzecz Piasta okręgu przez posła z radykalnego str. chłopskiego.

Pan Witos, pan Dąbski et consortes — wzajemnie znają zbyt dobrze swych „nowych przyjaciół", żeby brali na serjo możliwość wspólnej listy wyborczej. Powiedzmy otwarcie. Chodziło im tu więcej o stworzenie poprostu tylko pozorów „jednolitego frontu", przyczem zapewne — przyświecała im również i myśl o „zestraszeniu" obozu marszałka Piłsudskiego eventualnością jednej listy chłopskiej.

Ale idzie o to, że ani jedno ani drugie się nie udało. Smutna rola chłopskich działaczy w ustawicznem „jednoczeniu" i „rozłamywaniu" ruchu ludowego jest w Polsce już od lat rzeczą zbyt notoryczne znaną. Takich „wspólnych frontów ludowych" bywało w Polsce już wiele, niekiedy co parę miesięcy i... na parę miesięcy. Tym razem zaś robota pp. działaczy chłopskich była w dodatku zbyt gruba i naiwnie przeprowadzana.

P. B.

Londyński pakt morski pięciu mocarstw.

Tekst układu.

Onegdaj została zakończona londyńska konferencja morska podpisaniem układu morskiego przez 5 mocarstw t. j. Anglję, Stany Zjednoczone, Japonję, Francję i Włochy.

Tekst układu morskiego składa się z wstępu i z 5 części zawierających 26 artykułów. Wstęp ujmuje przedmiot układu. wymienia strony, biorące w nim udział i stwierdza, iż mocarstwa, biorące udział w traktacie, zgadzają się nie korzystać z prawa budowy pancerników w ciągu lat 1931 — 36, jak to było przewidziane przez układ waszyngtonski. Nie dotyczy to Francji i Włoch, które w pewnej mierze pod tym względem będą korzystały z postanowień umowy waszyngtońskiej.

Następnie układ wymienia ilości pancerników, ulegające skreśleniu i podaje odnośne szczegóły, z których wynika, że Anglja skreśla 5 pancerników, Stany Zjednoczone 3, a Japonja 1, w ciągu 30 miesięcy. Traktat przewiduje, iż każde z mocarstw, które dokonały powyższych skreśleń, a więc Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja zachowują po jednym pancerniku dla celów ćwiczebnych.

Układ omawia następnie ograniczenia, dotyczące rozmiarów i liczby łodzi podwodnych, co było już podane do publicznej wiadomości, oraz wyszczególnia jednostki morskie, nie podlegające ograniczeniom.

Zgodnie z brzmieniem traktatu każda ze stron, przystępujących do umowy zobowiązuje się zawiadamiać o rozpoczęciu i zakończeniu budowy okrętów wojennych, nie należących do kategorji pancerników, przyczem zawiadomienie, rozesłane do wszystkich sygnatarjuszy traktatu, zawierające odnośne szczegóły winno być uczynione w miesiąc po rozpoczęciu i zakończeniu budowy każdego z wymienionych okrętów wojennych. Układ zawiera porozumienie, w-g którego łodzie podwodne w sprawach bezpieczeństwa pasażerów i załogi okrętów handlowych winny stosować się do przepisów prawa międzynarodowego.

Część trzecia umowy obejmuje porozumienie, zawarte przez Stany Zjednoczone, Anglję i Japonję, dotyczące tonażu krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych. Tak zwana klauzula bezpieczeństwa, zawarta w art. 21 postanawia, iż w razie, gdyby względy bezpieczeństwa narodowego któregokolwiek z sygnatarjuszy w dziedzinie programu morskiego, ograniczonego częścią 3-cią umowy, zdaniem którejkolwiek z zainteresowanych stron były zagrożone budową nowych okrętów przez którekolwiek z mocarstw poza wymienionemi powyżej 3-ma zainteresowanemi mocarstwami, wówczas strona zainteresowana zawiadomi pozostałych sygnatarjuszy o potrzebie i powodach, przemawiających za rozszerzeniem programu budowy. Pozostałe dwie strony będą wtedy upoważnione do podobnych kroków z zachowaniem stosunku.

Część 5-ta umowy przewiduje, iż pozostanie ona w mocy do 31.12 1936 r. W razie gdyby nie zapadła odmienna decyzja ze względu na bardziej ogólne ograniczenie zbrojeń morskich, sygnatarjusze traktatu spotkają się ponownie na konferencji w r. 1935, by opracować nowy traktat, który zastąpi i w dalszym ciągu rozwinie zadania obecnej umowy Umowa wchodzi w życie w stosunku do Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji w chwili ratyfikacji. Pierwsza, czwarta i piąta część umowy wchodzą w życie w stosunku do Francji i Włoch z chwilą ratyfikacji przez wymienione mocarstwa.

Traktat, któremu nadano wspaniałą formę zewnętrzną, został podpisany najpierw przez Stimsona, i innych delegatów amerykańskich, następnie zaś przez przedstawicieli innych mocarstw w porządku alfabetycznym. Briand ofiarował Mac Donaldowi złote pióro, którem ten ostatni podpisał traktat, poczem Briand wyraził się z uznaniem o pracy przewodniczącego konferencji.

Muzycy przeciw filmom dźwiękowym.

W wyniku obrad ogólnopolskiego zjazdu muzyków, który odbył się ostatnio w Warszawie, powzięto szereg uchwał i rezolucyj w sprawie filmów dźwiękowych i spowodowanego przez nie bezrobocia wśród muzyków. Zjazd uznając muzykę mechaniczną za wręcz szkodliwą w naszych stosunkach, zarówno ze względów kulturalnych, jak i gospodarczych, uchwalił przedewszystkiem rezolucję, wzywającą rząd i sejm do skutecznego przeciwdziałania nadmiernemu rozrostowi muzyki mechanicznej i filmu dźwiękowego w Polsce i do łagodzenia skutków masowego bezrobocia wśród muzyków wszelkiemi możliwemi środkami.

Pozatem w sprawie muzyki mechanicznej zjazd uchwalił: 1) wezwać oddziały związku do najintensywniejszej propagandy muzyki żywej zapomocą organizowania specjalnych komitetów propagandowych; 2) zwrócić się do sejmu o wydanie ustawy, chroniącej prawa muzyków - odtwórców i określającej sposób wynagradzania za mechaniczną reprodukcję ich pracy artystycznej; 3) wyrazić uznanie poczynaniom centralnego biura filmowego przy min. spr. wewn. za popieranie krajowej wytwórczości; 4) sprzeciwić się powiększaniu bezrobocia przez synchronizowanie zagranicą filmów krajowych, oraz nagrywanie zagranicą polskich płyt; 5) wyrazić protest przeciw zajmowaniu miejsc muzyków, dla których praca w ich zawodzie jest jedynem źródłem utrzymania, przez orkiestry wojskowe, policyjne, studenckie i t. d. Specjalna delegacja zjazdu w osobach pp. Kleidinsta, Elektorowicza i Wolskiego przyjęta będzie w najbliższych dniach przez premjera Sławka, któremu przedstawi katastrofalne położenie muzyków.

Poza rezolucjami w przedmiocie muzyki mechanicznej, zjazd wyraził gorący protest przeciw projektowanemu skasowaniu oper w Katowicach, Lwowie i Poznaniu na korzyść objazdowej opery warszawskiej.

Rozwój ludności w Europie po wojnie światowej.

Bardzo ciekawe wyniki wpływu wojny światowej na kształtowanie się, po jej ukończeniu, rozwoju ludności wykazuje statystyka, opracowywana przez międzynarodowy instytut statystyczny przy lidze narodów. Stwierdzono mianowicie powszechny, stały i znaczny spadek urodzeń przy jednoczesnem obniżaniu się, co jest bardzo znamienne, cyfry śmiertelności.

Jednakże nadwyżka urodzeń nad zgonami, t. j. przyrost naturalny stale maleje i tempo zwiększania się ludności staje się coraz powolniejsze.

W Europie (bez Rosji) liczby urodzeń i zgonów oraz przyrost naturalny wynosiły na 1000 mieszkańców: w r. 1927 przyrost naturalny 7.6, urodzeń 22.8, zgonów 15.2, w r. 1926 przyrost naturalny 8.7, urodzeń 23.9, zgonów — 15.2, w r. 1925 — 9.3 — 24.5 — 15.2, w r. 1924 — 9.2 —24.8 — 15.6, w r. 1923 — 9.6 — 25.3 —15.7, w r. 1922 — 9.3 — 25.9 — 16.6, w r. 1921 — 10.3 — 26.8 — 16.5.

Największy spadek liczby urodzeń stwierdzono w Niemczech. W r. 1901 przy ok. 57 miljonach ludności liczba urodzeń wynosiła tam przeszło 2 miljony, w roku 1911 ok. 1.871.000, w r. 1921 ok. 1.560.000 i w r. 1927 ok. 1.162.000 przy ok. 64 miljonach ludności.

W Polsce przy 29.997.000 ludności w r. 1927 przyrost naturalny wyniósł 426.272, czyli że przybywa u nas więcej ludności, niż w Niemczech.

Stopień rozwoju ludności w niektórych państwach europejskich obrazują poniżej przytoczone cyfry, podając w odsetkach przyrost lub zmniejszenie ludności w okresie 1920 — 1927 r.:

Anglja + 3.3, Irlandja — 4.7, Holandja +11.1, Niemcy +7.2, w. m. Gdańsk +7.8, Szwajcarja +3.1. Austrja +2.2, Belgja +6.2, Francja +4.6, Italja +5.4, Rosja +12.5, **Polska +12.5**, Litwa +5.4, Czechosłowacja +6.1, Węgry +6.8, Rumunja +8.8, Turcja +5.0, Jugosławja +9.8.

Ogółem w Europie ludność wynosiła w tysiącach: w roku 1920 ok. 448.777, w roku 1927 ok. 7.8 proc., t. j. ok. 1.1 proc. rocznie. Jeżeli wyodrębnić Rosję, której cyfry statystyczne nie są pewne, to okaże się, że w powyższym okresie przyrost ludności zmniejszył się o ok. 0.9 proc. rocznie.

Tis.

Jak się uczeń nie może ubierać

Zakazane wysokie kołnierze, buty z cholewami i pasy wojskowe.

Przed kilkoma laty ministerjum oświaty wydało zalecenie wszystkim średnim uczelniom w Polsce, aby w miarę możności wprowadziły umundurowanie dla młodzieży szkolnej. Zaznaczono przytem, iż krój mundurka ma uwzględniać wymagania higjeny i wygody, a nie być jedynie galowym czy krępującym wzorem.

Zalecenie ministerjum nie znalazło jednak należytego echa wśród wychowawców młodzieży.

Na kresach wschodnich utrzymały się np. jeszcze dotąd dawne mundurki typu rosyjskiego z wysoko pod szyję zapiętemi kołnierzami i nieodłącznemi wysokiemi, gumowemi kołnierzykami. Gdzieindziej znowu młodzież szkolna nie porzuca na czas nauki mundurów przysposobienia wojskowego i przesiaduje w klasach w butach z cholewami, wysokich sztylpach skórzanych, owijaczach, ściśnięta pasami wojskowemi i t. d.

To już bezpośrednio zagraża zdrowiu młodzieży. Ponieważ zalecenia mundurkowe nie pomogły, władze szkolne postanowiły wydać zakaz noszenia pewnych rodzajów ubrania np. sztywnych kołnierzy, butów z cholewami, pasów skórzanych i t. d.

Zakaz ma być opublikowany w najbliższym czasie.

Ostre przesilenie w łonie parlamentu będzińskiego.

Votum nieufności dla prezydjum rady, prezydenta i wiceprezydenta.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie, klub B. B. zgłosił nagły wniosek o uchwalenie votum nieufności dla całego prezydjum rady miejskiej,

Wniosek ten został przyjęty i stosownie do regulaminu będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu.

W związku z tem dziś już mówi się o zmianach personalnych jakie mogą zajść w łonie prezydjum rady.

Na prezesa rady, na miejsce p. Fürstenberga, wysuwana jest kandydatura obecnego wiceprezesa p. Erlicha.

Stanowisko sekretarza jest również do obsadzenia, ze względu na złożone oświadczenie klubu p.p.s. w którem, między innemi, wyraźnie zaznaczono o całkowitem wycofaniu z prezydjum swego przedstawiciela.

Jednem słowem należy wnioskować, że w prezydjum nastąpią zasadnicze zmiany. Ponadto w niektórych klubach radzieckich rozważana jest myśl wyrażenia votum nieufności prezydentowi Michlowi lub też wiceprezydentowi Rubinlichtowi, w zależności od rozpatrywanych pozycyj budżetowych.

Należy przypuszczać, że na najbliższem posiedzeniu sprawa przesilenia w łonie rady miejskiej, o ile nie zupełnie, to częściowo zostanie wyjaśniona.

Zawody sportowe 23 pap. w Będzinie.

23 pap. urządza z okazji święta 3 maja, w dniu święta pułkowego i zarazem dziesięciolecia pułku zawody sportowe pułkowe i ogólne.

Zawody pułkowe eliminacyjne odbędą się w dniu 2 maja, zawody zaś ogólne z udziałem zaproszonych klubów sportowych i poszczególnych zawodników odbędą się w dniu 4 maja, od godz. 15-19 na własnym, świeżo wybudowanym stadjonie sportowym w koszarach.

Zawody będą poświęcone upamiętnieniu dziesięciolecia istnienia pułku oraz otwarcia stadjonu sportowego, który został wybudowany wielkim wysiłkiem pracy, a przy pomocy miejscowego społeczeństwa będzie nowocześnie urządzony.

Klub sportowy 23 pap. zaprasza wszystkie kluby sportowe i zawodników Zagłębia do wzięcia udziału w zawodach i uprzedniego zgłoszenia się do zawodów do dnia 30 b. m. do referenta sportowego pułku. Specjalne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Program zawodników będzie obejmował: 4 maja, godz. 15, marsz drużyn 1+12—10 klm. z obciążeniem 16 kg., b) bieg naprzełaj 4000 m., indywidualny, c) zawody lekko atletyczne indywidualne, bieg 100 i 800 mtr., skok w dal, wzwyż i o tyczce, rzut dyskiem, granatem i oszczepem, pchnięcie kulą.

Dla zwycięzców przygotowano piękne nagrody oraz dyplomy.

Nadużycia w kasie Stefczyka w Sarnowie.

Prezes rady nadzorczej i skarbnik zostali zawieszeni w czynnościach.

Od dłuższego już czasu krążyły w Sarnowie i okolicy głuche wieści, że w kasie Stefczyka dzieją się nadużycia.

W tych dniach dwaj lustratorzy banku Raiffeisena z Katowic dokonali rewizji kasy i faktycznie stwierdzili szereg nadużyć.

W związku z nadużyciami zostali zawieszeni w urzędowaniu Władysław Sobański, prezes zarządu kasy, pełniący jednocześnie funkcje skarbnika i Jan Grabis, prezes rady nadzorczej. Obecnie władze prowadzą śledztwo, celem ustalenia wysokości popełnionych nadużyć.

Jednocześnie odbyło się posiedzenie rady nadzorczej, która wyłoniła nowy zarząd, w skład którego weszli pp: Stefen Szostak, Serafin Garbiński i Piotr Chrobak.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Kwiecień 24 Czwartek

Dziś: Fidelisa
Jutro: Marga
Wschód słońca: 4.18
Zachód „ 18.21

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 24 kwietnia.

Dzień Poznania. W dniu tym rozgłośnie „Polskiego Radja“ transmitować będą z Poznania całkowity program audycyj radjowych z wyjątkiem kom. meteor., PAT. oraz Giełdy rolniczej.

POZNAŃ.

Czwartek, 24 kwietnia.

I. Inauguracja: 8.38. Dzwony z Katedry pozn. 8.45. Naboż. z Katedry pozn. II. Intermezzo poranne: 9.30. Muzyka poranna. III. Uroczysta akademja z okazji „Dnia Radja Poznańskiego“ 1. Wstęp: 10.35. Hymn narodowy w wykonaniu chóru męskiego „Hasło“. 10.38. Chór męski „Hasło“. 2. Przemówienia: 10.51. Prez. Kurat. Radja Poznań., prezydent Poznania — C. Ratajski. 10.54. Prymas Polski, Ks. Kard. dr. A. Hlond. 10.57. Woj. pozn., hr. R. Raczyński. 11.00 Dowódca DOK. VIII w Pozn. 11.03. Rektor U. P. 11.06. Prez. dyr. Poczt. i Telegram. w Poznaniu. 11.09. Kur. Okr. Szk. Pozn. 11.12. Starosta krajowy. 11.15. Prez. Synd. Dzien. w Poznaniu. 11.18. Prez. Zaw. Zw. Liter. w Poznaniu. 3. Odczyt: 11.21. O radjofonji wielkopolskiej. 4. Zakończenie: 11.35. Koncert skrzypcowy. 11.47. Głośniki płonące. 11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astr. U. P. w Pozn. 12.03. Pieśni lud. wielkop. w wyk. chóru męskiego „Hasło“. 12.23. Dawna poezja wielkop. w recytac. art. dram. T. P. w Poznaniu. 12.36. Poznańska muz. podwórzowa i przydrożna. 13.03. Lekki koncert solistów. 15.00. Chwila muz. w wyk. ork. klubu mandol. „Lira“ 15.10. „Dyliżansem po Poznaniu“. 15.20. Słuchowisko „Lech“. 15.45. Zwierzyniec poznański przemawia. 16.15. Koncert na waltornji Mattysa z tow. fort. 16.30. Rolnictwo. 16.37. Przemysł i handel 16.44. Rzemiosło. 16.51. Hymn pracy. 17.00. Zegar i hejnał z wieży ratusz. 17.03. Słowo jubileuszowe z okazji trzechlecia Radja Poznańskiego. 17.08. Kwartet smyczkowy. 17.28. Życie art. Poznania. 17.38. Koncert kompozytorów pozn. 18.23. Genjusze poezji wielkopolskiej. 18.38. Utwory Szopena. 19.08. Życie umysłowe Wielkopolski. 19.20. Koncert klarnetowy. 19.36. Kilka słów o przemyśle radjotechn. firmy „Philips“. 19.40. Nadprogram. 19.49. Radjografja syst. Fultona. 19.55. Wstęp do op. St. Moniuszki „Verbum Nobile“ 20.00. „Verbum Nobile“. 21.20. Dzisiejsza poezja poznańska w recyt. art. dram. T. P. 21.45. Solo wiolonczelowe 21.59. Sygnał czasu z Obs. Astr. U. P. 22.01. O duszy wielkopolskiej i jej wysłowieniu się. 22.11. Konkurs słuchowiskowy z nagrodami p. t. „Co usłyszeliście“. 22.26. Koncert kompozytorów słow. 22.50. Słuchowisko oratoryjne: 23.20 Współczesna muzyka polska. 23.58. Hymn narodowy. 24.00 Muzyka tan. firmy „Philips“. 24.45. Międzynar. muz. tan.

KATOWICE.

Czwartek, 24 kwietnia.

Dzień Poznania. Wszystkie polskie stacje transmitują w dniu tym całkowity program audycyj radjowych z Poznania.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ „Czerwonoskóry dżentelman.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek, dnia 24 kwietnia o godzinie 19.30. Zemsta Nietoperza.

Sobota, dnia 26 kwietnia o godzinie 19.30 Czart i Kasia.

Niedziela, dnia 27 kwietnia przedstawienie zawieszone.

Poniedziałek, dnia 28 kwietnia przedstawienie zawieszone.

Wtorek, dnia 29 kwietnia o godzinie 19.30 Czart i Kasia.

Środa, dnia 30 kwietnia o godzinie 19.30 Powrót do [illegible].

Początek przedstawień wieczorowych o godzinie 19.30, popołudniowych o godzinie 15.30. Kasa teatru w dnie powszednie czynna od godz. 10-14 i od 17—20. W niedz. i święta od 10—13 i od 14-20. Tel. 24-48.

Ogólna.

(o) **Spirytus podrożeje już od 1 maja.** Zapowiedziana podwyżka cen wszystkich wyrobów monopolu spirytusowego tj. czystego, wódki luksusowej i wyborowej nastąpi już od dnia 1 maja br.

Zapasy spirytusu i wódki, nabyte przez hurtownie lub przez odsprzedawców po dotychczasowej cenie, nie ulegną podwyżce i po 1 maja nie będzie pobierana od tych zapasów dodatkowa opłata. Wysokość podwyżki nie została dotychczas przez dyrekcję monopolu spirytusowego ujawniona.

Z Częstochowy.

(cz) **Padł trupem pod ciosem noża.** W ub. poniedziałek o godz. 7 wieczorem na ul. Sabinowskiej w Stradomiu, wynikła bójka na tle porachunków osobistych między: Stanisławem Zakrzewskim zam. w hucie Zacisze, a Wacławem Gondro, zam. przy ul. Poniatowskiego nr. 3. Gondro w trakcie bójki zadał swemu przeciwnikowi śmiertelny cios nożem, wskutek którego później zmarł.

Mordercę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(cz) **Piorun zabił mężczyznę i kontuzjował 20 osób.** Podczas turnieju piłkarskiego odbywającego się o godz. 1 popołudniu między miejscowemi klubami na boisku kl. sport. „Warta" przy ul. Koszarowej 22, uderzył piorun, który zabił 25-letniego Władysława Budziszewskiego, Nowowiejska 6 i kontuzjował około 20 osób. Poparzonym udzielono natychmiastowej pomocy, zawody przerwano.

(cz) **Powiesiła się na klamce.** Onegdaj o godz. 2 w nocy powiesiła się na klamce swej sypialni Stefanja Czech, zam. przy ul. Kościuszki nr. 45.

Powodem do samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie.

(cz) **Śmierć wskutek manipulowania bronią.** Podczas świąt bawił u swej rodziny w Rakowie urzędnik kasy chorych Lutrowicz, który manipulując rewolwerem spowodował wystrzał. Kula przeszyła nieszczęśliwemu oko i utkwiła w czaszce, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć.

Z Sosnowca.

(s) **Podchorążowie rezerwy!** W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 11-ej rano w szkole im. Czackiego przy ulicy Nowokościelnej odbędzie się walne zebranie członków koła podchorążych rezerwy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Uprasza się również o liczne przybycie podchorążych niezrzeszonych.

(s) **Z życia klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego.** W dniu 27 b. m. o godzinie 10 rano w pierwszym terminie odbędzie się w sali klubu walne zebranie. Porządek dzienny jest następujący: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) referat organizacyjny, 3) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie zarządu 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) dyskusja nad sprawozdaniami, 7) wybor zarządu, komisji rewizyjnej, delegatów na zjazdy i sądu honorowego, 8) odczytanie i przyjęcie statutu zarejestrowanego przez województwo, 9) program prac na przyszłość, 10) wolne wnioski.

Nie mamy nic — utopmy się!

Ponura zagadka przed sądem.

Niezwykle ciekawą sprawę rozpatrywał w tych dniach sąd okręgowy w Lublinie.

Chodziło o rozwiązanie ponurej zagadki, czy ma się do czynienia ze straszliwą zbrodnią czy

nieszczęśliwym wypadkiem.

Józef Grobel ożenił się przed kilkoma laty z Anielą Kozakówną, za którą miał otrzymać w posagu 5000 zł.

Po ślubie Grobel zamiast gotówki otrzymał na powyższą sumę weksle.

Między małżonkami stale dochodziło do ostrej wymiany słów. Miłość znikła, jak kamfora i pewnego dnia Groblowa, zabrawszy weksle uciekła

z powrotem do rodziców.

Po upływie kilku tygodni powróciła do męża, stosunki między małżonkami pozostały jednak naprężone.

14 lipca ubiegłego roku Groblowie wracali z kościoła w Kurowie.

Gdy stanęli na moście położonym nad rzeką Kurówką żona miała rzec do męża:

— Ty nie masz nic, ja nie mam nic, lepiej utopmy się.

To rzekłszy Groblowa pchnęła męża, który wpadając do wody, uchwycił sukienkę żony.

Dwa ciała zanurzyły się w wodzie, jedno czepiało się rozpaczliwie drugiego, szukając ratunku.

Wreszcie mąż dopłynął do brzegu, Groblowa zaś znikła w nurtach. Grobla aresztowano i postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem utopienia żony.

Po dłuższej naradzie sąd z braku dostatecznych dowodów winy Grobla uniewinnił.

Udaremniony zamach na pociąg.

Ubiegłej nocy dokonano zbrodniczego zamachu na pociąg na linji Lwów — Sapieżanka — Kowel.

Drużnik obchodowy pełniący służbę między stacjami Iwanicze i Budnów spostrzegł przymocowany drutem do szyn przedmiot większych rozmiarów, który okazał się nabojem pyroksylinowym. Zamach, który mógł mieć groźne następstwa, został udaremniony tuż przed przejazdem pociągu.

Wedle opinji władz bezpieczeństwa, zbrodnia jest dziełem zanarchizowanych agitacją ukraińską miejscowych parobków. Dochodzenie w toku.

Dziki małpolud na Kępie Potockiej.

Przygoda rybaka. — Spotkanie. — Obława policyjna. — Legowisko.

Rybak z Młocin, p. Antoni Begiełko, wracał pychówką z Warszawy do rodzinnego miasta. Po drodze zatrzymał się przy Kępie Potockiej.

Zaledwie p. Begiełko wysiadł na brzeg i postąpił parę kroków, z wikliny wyskoczyło

jakieś straszydło

i z okrutnem rykiem pomknęło w zarośla.

Był to kudłaty mężczyzna z ogromną grzywą, brodą i wąsami. Miał on na sobie skórę baranią, zakrywającą mu tułów. W żylastych rękach dzierżył sękatą pałę.

Pan Begiełko przeżegnał się tylko na ten widok, zawrócił do łodzi i co tchu popłynął ku Bielanom. Stawiwszy się na posterunku policyjnym, zdał relację z rzeczy widzianych.

Początkowo przyjęto opowieść p. Begiełki sceptycznie. Ponieważ jednak mieszkańcy Bielan

potwierdzili wersję

o małpoludzie, miejscowa policja zmobilizowała wyprawą na Kępę Potocką pod komendą starszego posterunkowego, p. Hilarego Koperskiego

W dniu wczorajszym od godz. 3-ej po południu do zmroku

czterej policjanci

przebiegali Kępę we wszystkich kierunkach. Natrafiono na legowisko w gąszczu wiklinowym. Były tam ślady ogniska, a w niem popalone kości. Małpoluda nie znaleziono.

Z zapadnięciem nocy st. posterunkowy Koperski

przerwał poszukiwanie

i wrócił z kolegami do Bielan.

Dziś ma się odbyć nowa obława. Według przypuszczeń policji, znalezione legowisko nie jest jedynem. Małpolud posiada prawdopodobnie jakąś

jamę podziemną,

chroniącą go przed mrozami. Do niej też musiał schować się podczas poszukiwań.

Oprócz policji w dzisiejszej obławie wezmą z amatorstwa udział rybacy młocińscy oraz, być może, słynna wilczyca policyjna Dolly.

(s) **Samobójstwo w pociągu.** Onegdaj w godzinach popołudniowych — w dyskretnej ubikacji klasy czwartej pociągu osobowego, zdążającego z Bogucic do Katowic — pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 26-letni mieszkaniec Sosnowca, Bronisław Wojsa. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

(s) **Napiła się esencji octowej.** Onegdaj o godz. 12.30 po południu na ul. Wspólnej obok dworca Radomskiego w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie 2 buteleczek esencji octowe prostytutka Cecylja Dąbrowska, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy w stanie groźnym przewieziona została na kurację do szpitala na Pekinie.

(s) **Zagadkowy zgon.** W ub. sobotę o godz. 4 po południu wracała z Sosnowca do Milowic Pelagja Otto, lat 27, zam. przy ul. Podjazdowej nr. 7 w Milowicach.

Na ulicy Piłsudskiego straciła przytomność i przewróciła się na chodnik, wobec czego przewieziona została do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła wczoraj. Lekarz narazie nie zdołał ustalić przyczyny śmierci.

Z Będzina.

(b) **Mały pożar.** W ub. sobotę, w zabudowaniach Jana Kryczka i Władysława Kocota, zam. na kol. Zawodzie obok Wojkowic - Komornych, wskutek zapalenia się sadzy wybuchł pożar. Ogień zlokalizowano, straty wynoszą około 200 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Odczyt w domu ludowym na „Saturnie".** Staraniem zarządu domu ludowego na „Saturnie", w dniu 25 bm. o godz. 7.30 wieczorem zostanie wygłoszony odczyt na temat: „Morze i Pomorze" Wejście na odczyt bezpłatne.

(c) **Echa zatargu członków komitetu rolników.** Głośny zatarg wśród członków komitetu rolników z komisją rewizyjną, przeplatany bójkami, znalazł swój epilog w sądzie.

Dziś, sąd powiatowy w Czeladzi rozpatrywał sprawę z oskarżenia członka komisji rewizyjnej, Feliksa Horz[illegible]skiego przeciwko prezesowi komitetu J. Nobisowi o sprowokowanie zajścia i usiłowanie pobicia. Sprawa budzi w mieście wielkie zainteresowanie, tembardziej, że z podobnem oskarżeniem wystąpił p. Nobis, które w najbliższych dniach znajdzie się również na wokandzie sądowej.

(c) **Zamach samobójczy.** Onegdaj usiłowała pozbawić się życia esencją octową Aleksandra Bednarska, Niwa 7.

Desperatkę przewieziono na kurację do miejscowego szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

HRABIA MONTE CHRISTO.

274.

Długo jednak chorowałem, coś cztery miesiące. Kazano mi dla wzmocnienia sił wyjechać następnie na południe, gdzie przebyłem rok cały nieomal. Gdy powróciłem nakoniec do Paryża, dowiedziałem się na wstępie, że owdowiałaś, a potem wyszłaś za pana Danglarsa.

Myśl o mogiłce naszego dziecka nie dawała mi jednak spokoju. Pewnej więc nocy udałem się do pałacyku w Auteuil, który pozostawał bez zmiany własnością mego teścia, a następnie poszedłem do ogrodu i zacząłem kopać. Była późna jesień. Przez lato trawa bujnie się rozrosła, a nikt jej jesienią nie zbierał. Kopanie szło mi z trudnością, wykopałem jednak dół dość głęboki, a jednak skrzynki dokopać się nie zdołałem. A jednak napewno w tem samem kopałem miejscu, przypomniałem sobie bowiem, iż właśnie w tejże chwili, gdym wtedy dół, po ułozeniu trumienki, zaczął zasypywać, dosięgło mnie uderzenie sztyletu, otóż po ciosie otrzymanym upadłem nie na ziemię, co dobrze pamiętam, a i ty to zapamiętałaś może, lecz na ławeczkę sztucznie ze złomów skał uczynioną. Obejrzałem się tedy, — ławeczka znajdowała się tuż pozamną. Kopałem więc dobrze. A jednak skrzynki nie było...

— Skrzynki nie było!.. powtórzyła jak echo pani Danglars, przytłoczona wzruszeniem.

— Nie myśl, pani bym poprzestał na tej jednej nieudanej próbie — ciągnął dalej opowiadanie de Villefort. Wielokrotnie powracałem nocą do ogrodu i przekopałem go cały, miejsce przy miejscu, i skrzynki nie znalazłem nigdzie.

Zacząłem rozmyślać i doszedłem do przekonania, że Korsykanin po dokonaniu zabójstwa — jak mniemał, odkopał skrzynkę i zabrał ją ze sobą. Po co by jednak człowiek miał zabierać ze sobą trupa?

— By mieć jakiś dowód — zrobiła uwagę Herminia.

— O nie, pani! To przypuszczenie jest zgoła bezpodstawne. Lecz nasuwało się przypuszczenie drugie, bardziej logiczne, nieomal pewne nawet: dziecko żyło i dlatego zbrodniarz zabrał je ze sobą.

Pani Danglars okropnym krzyknęła głosem i chwytając dłonie de Villeforta, zawołała:

— Moje dziecko żyło! I ty żywą dziecinę pogrzebałeś, nie przekonawszy się uprzednio, że jest martwe?! Ach!

— Czyż mogę wiedzieć?..: Czyż ja wiem cośkolwiek?! — odpowiedział de Villefort zdławionym głosem, wpatrując się przytem w baronową takim wzrokiem, iż zdawało się, iż lada chwila opuści go rozum i wpadnie w obłęd lub w szaleństwo.

— O moje dziecię! — zawołała baronowa, padając na krzesło i chustką tłumiąc szlochania.

Villefort tymczasem wrócił do przytomności; a gdy się to stało, zrozumiał natychmiast grozę położenia skiej, nad jego głową się zbierającej, postanowił przeto, dla odwrócenia burzy macierzyńskiej, nad jego głową się zbierającej, przejąć zbolałą matkę tą samą trwogą, jakiej sam doznawał.

— Czy pani jesteś zdolna pojąć — rzekł powstając z krzesła i zbliżając się do baronowej, aby słów jego ciszej wymawianych nikt dosłyszeć nie mógł prócz jednej baronowej, — że jeżeli tak się stało istotnie, to jesteśmy zgubieni oboje, i tak jest prawdopodobnie, to dziecię żyje i ktoś zna tajemnicę jego urodzenia. Że zaś Monte Christo mówił przy nas o wykopaniu dziecka, co było kłamstwem, a co za tym idzie, — strzałą w naszą stronę skierowaną, on jest panem tej wspólnej tajemnicy naszej i los nasz trzyma w swej ręce.

— O Boże! Boże miłościwy!

De Villefort na te wykrzykniki odpowiedział rumieńcem tylko.

— Ale te dziecię, to dziecię!? — powtórzyła matka, powracająca ciągle do jednej i tej samej myśli.

— Ileż razy i ja go szukałem! — odpowiedział d'Villefort, załamując ręce — ileż razy przywoływałem je, w czasie długich bezsennych nocy, ile razy zapragnąłem królewskie posiadać bogactwa, aby mieć możność zakupienia miljona tajemnic, od miljona ludzi i wśród nich odnaleźć własną. Aż nakoniec po długich namysłach doszedłem do przekonania, że korsykanin, tak bardzo od swojej ojczyzny daleki, mógł zrobić z dzieckiem dwie jedynie rzeczy. Albo je utopić...

— Niepodobieństwo! — krzyknęła pani Danglars — przez zemstę zabić można człowieka, ale z zimną krwią rzucić do rzeki dziecko maleńkie — nie sposób.

— Albo je oddał do domu podrzutków — dokończył prokurator.

— Tak, tak się stało, jestem tego pewna.

c. d. n.

Girlsy Szanghaju.

Zycie w nocnych lokalach dalekiego wschodu.

Na stołach herbaciarni i jadłodajni na Nanking Road w Szanghaju leżą kartki, zapisane po chińsku, oznajmiające gościom, że „usługi śpiewaczki kosztują dolara za godzinę“ oraz, że „obstalunki przyjmuje kelner“.

Zamówienie zostaje uskutecznione i po pięciu minutach pojawia się wysoki chińczyk, ubrany granatowo, w europejskim kapeluszu na głowie, bez ceremonji zasiada przy stole i z chusty wydobywa coś podobnego do

topora kata.

Chwilę później przychodzi śpiewaczka. Umiejętnie upudrowana i naszminkowana, w obcisłym jedwabnym staniczku, zapiętym pod szyją, ale w modnej krótkiej sukience, „Girls Szanghaju“ ma postać wysmukłą i giętką, jest wypielęgnowana, wyrafinowana i zarazem dziecięca w obejściu.

Gdy śpiewa, robi to głosem wysokim, ostrym, przenikliwym, drażniącym słuch; towarzysz jej ujmuje przedmiot, zawinięty w chuście, który okazuje się chińskim instrumentem smyczkowym i akompanjuje śpiewaczce, co wytwarza nieznośną dla słuchu

[illegible]

Jednak ucho szybko przywyka do chińskiej muzyki o niewyraźnej melodji, podkreślonej rytmicznemi uderzeniami chińskiego gongu i bębna, które stanowićby mogły rzecz godną zachwytu nowoczesnych amatorów jazzbandu.

Śpiewaczka śpiewa niemal bez przerwy; przy innych stolikach popisują się inne śpiewaczki równie donośnie i równie niezmordowanie, goście klaszczą w dłonie i nogami wybijają takt — w ten sposób powstaje wesoły nastrój

w guście mieszkańców Szanghaju.

Podczas krótkich pauz dziewczęta roznoszą herbatę, śmieją się, szczebioczą, słowem starają się być miłe.

Po zapłaceniu dolara, chińczykowi - skrzypkowi z zadowoleniem wychodzi się na ulicę, w rozgwar nocnego życia Szanghaju.

Jest znamienne, że chińczycy na miejsce swych nocnych rozrywek

obrali dzielnicę europejską,

sąsiedztwo wielkich banków, gmachów zarządów przemysłowych i firm handlowych. W dzielnicach zamieszkanych wyłącznie przez chińczyków nocą panuje cisza grobowa, jak w ponurem więzieniu. Radość życia chińczyków, pragnienie używania, występek, rozpusta — wszystko to wybucha bezpośrednio przed oczyma ich ciemiężycieli. Dzieje się tak i dlatego może, że w własnych wąskich uliczkach i domach nie mają miejsca na ekspansję, że potrzebne im są wielkie sale, na sposób europejski urządzone, ze światłem elektrycznem, wentylacją, napojami, przyrządzonemi po amerykańsku (american dzinks), samochody, orkiestry jazzowe i olbrzymie lokale w rozmiarach dwóch domów towarowych.

Za dziesięć centów wjeżdża się windą aż

[illegible] piętro

podobnego lokalu. Spotkać tutaj można tylko chińczyków. Amerykanin, lub europejczyk, któryby się tutaj zabłąkał, mógłby być pewien, że rodacy jego wyrzekliby się go raz na zawsze. Girls'ów jest tutaj niezliczona masa. Podają herbatę w kokieteryjnych strojach, krążą wśród tłumów, dopraszając się o dary, smiejąc się i piszcząc.

W każdej z sal olbrzymiego budynku panuje wrzawa, słychać muzykę, śpiew i śmiech. W jednej z sal tańczą, w drugiej odbywa się przedstawienie teatralne, w trzeciej rodzaj kabaretu; gdzieindziej znowu odbywa się szermierka; w jednych pomieszczeniach krążą mężczyźni,

przebrani za kobiety,

a w innych znowu ośmio-dziesięcioletnie dziewczynki, przebrane za chłopców. Przedstawienia filmowe bawią gości w jednej sali, w innej zaś odbywają się pijatyki. Wszędzie zarówno panuje ścisk i natłok; ludzie pocą się nadmiernie. Przez sale co chwile przebiegają dziewczęta z gorącemi, parującemi ręcznikami, któremi goście wycierają spocone twarze, odrzucają je następnie szerokim rzutem przez całą salę.

W teatrze odbywają się przedstawienia poważne, na które dostać się można dopiero po długich targach o cenę wstępu: Grają tylko męscy aktorzy, ludzie niezwykle wysmukli, pięknie i niesamowicie ubrani. Piszczą, wrzeszczą, śpiewają, przy wymownych gestach rąk. Piją i palą w ciągu przedstawienia. A wśród widzów przesuwają się znowu girls'y, roznoszące herbatę, rozdając łakocie i pieszczoty. Hałas na sali oszałamia.

Tak bawi się Szanghaj w nocy, stwarzając sobie zarazem niebo i piekło, i dumny jest ze swej nazwy „Paryża dalekiego wschodu“.

Cudzoziemiec, zwiedzający dzielnicę nocnych lokali Szanghaju późno po północy powraca do swego hotelu. Tutaj, zanim wejdzie, rozprawić się jeszcze musi z szoferem, który nie chce go przepuścić przez drzwi obrotowe, zanim nie wymusi na nim śmiesznie wysokiej zapłaty. Dla zażegnania podobnych utarczek przywołuje się pomoc portjera, policji i t. d. Częstokroć nie obejdzie się bez użycia laski, wzamian za co można odebrać rany od noża.

Dzienniki poranne niemal codziennie przynoszą wiadomości

o zabitych i ograbionych

przez szoferów europejczykach. Pod względem rekordowej światowej przestępczości, Szanghaj zajmuje trzecie miejsce po Chicago i Singapore. Lecz to zjawisko właśnie stanowi szczegół nieodłączny od nocnego życia Szanghaju.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj nocnego życia, uprawiany przez rosjan emigrantów. Każda rosjanka, zmuszona nędzą do podejrzanej egzystencji, wydaje się za wielką księżnę, a mężczyźni jej otoczenia za dawniejszych pułkowników i generałów armji carskiej. Sądząc z niebywałej ilości tych wykolejonych jednostek, przypuszczaćby można, że w przedwojennej Rosji roiło się od wielkich księżn i generałów.

Włamywacz pod łóżkiem nieboszczki

Dziwny sen wdowca.

Od kilku dni mieszkańcy Zduńskiej Woli pozostają pod wrażeniem niesłychanie sensacyjnego i wprost nieprawdopodobnego wypadku, jaki ostatnio się tam wydarzył

W jednym z domów od całego szeregu lat zamieszkiwał niejaki Sender Wolf, kupiec ze swą żoną Blumą.

Przed kilku dniami żona Wolfa, po długiej chorobie zmarła.

Następnego wieczora Wolf strudzony szeregiem nieprzespanych nocy zasnął snem kamiennym w pokoju sąsiadującym z izbą gdzie na łóżku

leżała nieboszczka.

W pewnej chwili kupiec zerwał się z pościeli i wbiegł do pokoju sąsiedniego, a kierując wzrok pod łóżko — zdębiał.

Pod łóżkiem zmarłej jego żony, leżał jakiś drab i ściskał w ręku łom żelazny.

Opryszek strudzony zbyt długiem czekaniem, aż właściciel mieszkania zaśnie — zasnął również zapominając o celu wtargnięcia do mieszkania.

Wolf wszczął alarm i wybiegł na podwórze.

Zanim jednak sąsiedzi zdecydowali się wejść do środka, zbudzony krzykiem Wolfa opryszek, udał się do przyległego pokoju i ulotnił się przez okno wychodzące na ulicę.

Pytany przez sąsiadów kupiec w jaki sposób dokonał owego odkrycia odpowiedział, że gdy leżał na łóżku śniło mu się, że zmarła jego żona nagle podniosła się z pościeli i uczyniła ręką znak aby się zbliżył. Gdy podszedł, wtedy szepnęła mu na ucho: „Tu pod moim łóżkiem leży twoja zguba ratuj się“!

W tej chwili Wolf obudził się i przerażony wbiegł do pokoju i zajrzał pod łóżko. Proroczy sen wywarł na nim tak wielkie wrażenie, że rozchorował się i nie mógł być na pogrzebie swej żony.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujęcia opryszka, który według wszelkiego prawdopodobieństwa czychał na życie zamożnego kupca, aby go potem obrabować.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w Zduńskiej Woli.

Cementowa cnota pani Herminji.

Oryginalna skarga rozwodowa.

W wydziale cywilnym jednego z sądów wiedeńskich rozegrała się w tych dniach ciekawa

sprawa rozwodowa,

wytoczona przez niejakiego Antoniego S. przeciw swej żonie Herminji.

Pan Antoni był 56-letnim wdowcem, gdy los zetknął go z 40-letnią panią Herminją, która po długich namowach zgodziła się prowadzić mu gospodarstwo i zamieszkać z nim pod wspólnym dachem.

Aczkolwiek krok ten był dosyć lekkomyślny ze strony „panienki“, jednakże okazała ona tyle cnoty i charakteru, że wszelkie zakusy p. Antoniego w wiadomym kierunku, dzięki jej nieustępliwej pozycji, szły na marne.

— Bez ślubu niema gadania! — mawiała stale cnotliwa Herminja. — Mogłam się obejść przez lat 40, to wytrzymam i dalej.

Nic dziwnego więc, że p. Antoni, spotkawszy na drodze swego żywota

tak cementową cnotę,

postanowił pozyskać ją na swój wyłączny użytek i eksploatację i połączył się w tym celu z panną Herminją węzłem małżeńskim.

Aliści po niedługim czasie młody żonkoś zażądał rozwodu. Jego pełnomocnik w skardze swej insynuuje pani Herminji, iż ta nie kwalifikuje się całkowicie na małżonkę przeciętnego mężczyzny, w 50 albowiem procentach mogłaby z powodzeniem odgrywać rolę męża.

Obrońca pani Herminji odparł ten zarzut w sposób następujący:

— Prześwietny sądzie, wszystko to jest

wierutnem kłamstwem,

klientka moja jest dotychczas nie tylko 100-proc. kobietą, ale także kompletną i gwarantowaną dziewicą. Nic jednak dziwnego, że mąż jej nie poznał się na tym tak rzadkim w dzisiejszych czasach

skarbie,

albowiem nie klientka moja jest w pięćdziesięciu procentach kobietą, lecz małżonek jej zaledwie w słabej odsetce jest jeszcze mężczyzną, godnym tak niepospolitego skarbu, przechowywanego troskliwie i nieprzerwanie przez lat czterdzieści.

Wobec tak nieoczekiwanej enuncjacji, sąd postanowił powołać rzeczoznawczą komisję dla zbadania całej sprawy u źródła i określenia prawdziwego stanu rzeczy.

Z Dąbrowy.

(d) **Śmierć przy pracy.** Onegdaj o godz. 8-ej rano na kopalni Paryż w Dąbrowie zdarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 30-letni Władysław Dulski, Żeromskiego 28.

Dulski został uderzony spadającym zwałem węgla i doznał złamania kręgosłupa. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach życie zakończył.

Dulski osierocił żonę i dziecko.

(d) **Drużyna „Zagłębie“ — zwyciężyła.** Mecz piłkarski, rozegrany w ubiegły poniedziałek pomiędzy drużynami „Fablok“ i „Zagłębie“ zgromadził licznych amatorów sportu z całego Zagłębia.

Zwyciestwo w zawodach odniosła drużyna „Zagłębie“ z Dąbrowy, bijąc przeciwnika 4:2.

Z Zawiercia.

(z) **Pogrzeb ofiar wypadków piątkowych** odbył się wczoraj w godzinach rannych przy udziale około 300 osób. Przebieg pogrzebu był spokojny, żadnych przemówień nie wygłaszano. W mieście panuje spokój. Magistrat w dalszym ciągu przyjmuje bezrobotnych do pracy przy budowie ulic.

(z) **Otwarcie kursu instruktorskiego obrony przeciwgazowej** odbędzie się jutro o godz. 6 wieczorem w sali szkoły powszechnej nr. 4 (dawniejsza szkoła fabryki szkła) przy ul. Paderewskiego. Inauguracyjne przemówienie wygłosi prezes powiatowego komitetu LOPP., major Mozer, poczem przemawiać będą starosta Konopacki i p. Paszkowski, delegat komitetu okręgowego LOPP. w Sosnowcu, następnie wykład na temat „Historja walki chemicznej“ wygłosi insp. Dzioboń.

Jak już swego czasu pisaliśmy kurs jest bezpłatny i zgłaszać się nań mogą kandydaci z cenzusem 6 klas szkoły średniej. Kurs odbywać się będzie 3 razy tygodniowo w godzinach od 6 do 9 wieczorem i trwać będzie 2 miesiące. Celem kursu jest przygotowanie dla komitetu powiatowego LOPP. odpowiedniej ilości instruktorów, których zadaniem będzie instruowanie i organizowanie drużyn obrony przeciwgazowej na terenie fabryk, szkół, instytucyj, organizacyj i t. p., z drugiej zaś strony uświadamianie jaknajszerszych warstw społeczeństwa o znaczeniu i doniosłości obrony przeciwgazowej i umiejętności jej praktycznego stosowania.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“: — „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.

Kino „Apollo“: — Czterech djabłów“ dramat cyrkowy.

GIEŁDA.

Warszawa 23.4.

Warszawa dol. 8,88¾
Londyn 43 56¼
Paryż 35,—
Wiedeń 125,70
Praga 26,45
Włochy 46.77½
Belgja 124.52
Szwajcarja 172,90
Holandja 359.—
Berlin 212,86
Dol. Warsz pł. obr. 8.89,15
4% Poż. Inwestycyjna 121,25
4½% Ziemsk. Kredyt 4,50—54,25
Tendencja: niejednolita

AKCJE

Warszawa 23.4.

Bank Dyskontowy 117,—
Bank Polski 172,50 – 175,50
Siła i Światło 102 00
Cukier 30,50
Firlej 36,—
Lipop 25,50
Modrzejów 9,75—9,60
Ostrowieckie 69,—
Starachowice 19,50
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 23.4.

Żyto 20,75—21,25
Pszenica 38,50—39,50
Mąka żytnia 70% 36,—
Mąka pszenna 65,% 59,50—65.50
Otręby żytnie 12.50—13.50
Otręby pszenne 14.50—15.50
Groch Viktoria 31,00—36,—
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

KREDYT.

Żebrak: — Proszę o datek.

Pan (przechodząc w pośpiechu): — Nie mam czasu. Jutro.

Żebrak (do siebie): To bezczelność! Jeszcze mu kredytuj w tych ciężkich czasach.

NAJLEPSZA PORA.

— Który miesiąc jest najlepszy do zawierania małżeństw?

— Majosierp.

— Takiego miesiąca przecież wcale niema!

— Właśnie dlatego!

NOWOCZESNY AMOR.

On. — W Chicago aresztowano mężczyznę, który równocześnie był zaręczony z sześciu paniami.

Ona: — Ten człowiek jest ofiarą środowiska. W Chicago prócz bandytów i policji, zapewne i amor strzela z karabinu maszynowego

Szampańska uczta obłąkanego.

Zdemolował po pijanemu kawiarnię i odesłał dozorcę do zakładu dla umysłowo chorych.

Największy i najpoważniejszy z prowincjonalnych dzienników niemieckich, mianowicie „Kölnische Zeitung", opowiada zabawną historję, która się zdarzyła w Kolonji przed kilku dniami.

Pewien warjat, zamożny człowiek, uciekł z sanatorjum i po drodze wstąpił

do swego domu,

gdzie się zaopatrzył w elegancką odzież i zapas pieniędzy. Potem udał się do kawiarni, gdzie zajął miejsce na galerji i zaczął

gościć każdego,

kto się chciał przysiąść do jego stolika.

Wkrótce towarzystwo, które się zebrało dokoła niego, pijąc szampana fundowanego przez warjata, wpadło w różowy humor, gdy nagle zjawił się młody człowiek, przystąpił do wesołego pana i zaczął coś mu natarczywie

szeptać do ucha.

Był to syn warjata, który przybył, ażeby skłonić go do powrotu do sanatorjum. Ale usiłowania te wywołały niespodziewaną zmianę humoru u warjata.

Wpadł on w furję, chwycił wiaderko z lodem do chłodzenia szampana i rozbił je na głowie syna. Podczas gdy towarzysze wesołej uczty przezornie się oddalili, a publiczność w dole kawiarni powstała z miejsc, z ciekawością spoglądając na galerję, warjat zaczął wysyłać pociski na wszystkie strony z zamiłowaniem

bombardując stoliki pod galerją.

Butelki leciały, jedna po drugiej na dół, a kiedy ich zabrakło, poszły tą samą drogą popielniczki, talerze, kieliszki, a potem krzesła i co było tylko pod ręką.

Wezwano wreszcie policję, która obezwładniła szaleńca i oddała go w ręce dwu dozorców z sanatorjum, którzy już czekali w automobilu na dole.

Po drodze jednak warjat wpadł ponownie w szał i próbował uciekać, a dozorcy, nie mogąc sobie dać rady z nim, wezwali ponownie policję.

Policjanci wzięli się energicznie do dzieła. Wpadli do samochodu, a zaledwie otwarłszy drzwiczki, zobaczyli na dnie

wijącego się człowieka.

Skrępowali go więc i skuli tak mocno, że nie mógł się ani ruszyć, ani nawet słowa powiedzieć

W triumfie odstawili go do szpitala, gdzie zaaplikowano mu przedewszystkiem uspakajający zastrzyk.

I w tej chwili przyszło rozczarowanie. Ku zdumieniu obecnych jeszcze policjantów lekarz nagle oświadczył, że przywieźli do szpitala nie warjata, tylko

jednego z dozorców

wysłanych po niego...

Pokazało się mianowicie, że po drodze warjat ogłuszył jednego z dozorców uderzeniem w głowę, a po zostawiając go w automobilu, wymknął się podczas gdy drugi dozorca pobiegł po policję.

Za zbiegłym warjatem rozpoczęto pościg po całym mieście, który jednakże okazał się niepotrzebny, bo następnego dnia sam on stawił się w szpitalu i z uśmiechem na twarzy powitał swoich dozorców uprzejmem: „Dzień dobry".

Potem powtórzył raz jeszcze:

— Dzień dobry wam wszystkim, bo ja już wczoraj miałem

dobry dzień!

BEZCZELNOŚĆ.

Zajęty przemysłowiec do przybysza:
— Czego pan chce? Proszę się streszczać. Nie pozwoliłbym pana wcale wpuścić, gdyby nie to, że pan utrzymywał, że chodzi o życie lub śmierć. Więc słucham pana...
— Jestem zastępcą towarzystwa asekuracyjnego. Może pan się ubezpieczy od nagłej śmierci?

Meljoracja północnej części Dąbrowy Górn. wraz z przyległemi osiedlami.

Tereny przez które przepływa rzeczka Pogorja są zabagnione, a nawet zalane. Ustawa wodna z roku 1922 i uzupełnienie do niej z roku 1923 przewiduje, że w takich okolicznościach konieczny jest zbiorowy wysiłek, zmierzający do osuszenia zalanych, czy zabagnionych terenów: należy więc stworzyć spółkę wodną — (art. 173 i 186 pkt. 7 Ustawy Wodnej z dnia 19.9.1922 w brzmieniu ustalonem Rozporządzeniem Min. Robót Publicznych z dnia 13.4.1928 r. Dz. U. Nr. 62 poz 574). Spółka taka winna być zatwierdzona przez I Instancję Wodną (Starostwo). Ta Spółka Wodna na mocy projektu i kosztorysu osuszenia terenów i uzyskanych w następstwie środków z pożyczki państwowej, przeprowadzi osuszenie danych terenów. Spółka Wodna ma zagwarantowane na ten cel uzyskanie długoterminowej pożyczki z Banku Rolnego, któremu pierwszą ratę spłaca się dopiero w trzecim roku, po uzyskaniu pożyczki.

Wobec powyższego, inicjatorowie akcji niniejszej (Magistrat m. Dąbrowy Górniczej, Gęborski Jan i Jaworski Wiktor, zwracają uwagę tych wszystkich właścicieli, których posiadłości znajdują się w dorzeczu Pogorji, że osuszenie ich zwiększy wydajność i dochodowość roczną terenów zalanych. Normalny hektar da 600 złotych dochodu czystego, zaś hektar terenów zabagnionych najwyżej da 100 złotych dochodu. Jestto kwestja zwiększenia czystego dochodu z roli w granicach zalania o 150.000 złotych rocznie, gdyż teren zalany stanowi około 300 ha.

Wobec powyższego, my niżej podpisani, zapraszamy zainteresowanych właścicieli na Zebranie Organizacyjne Spółki Wodnej. Zebranie to odbędzie się w dniu 26 kwietnia o godzinie 18 (6 wieczór) w sali Rady Miejskiej miasta Dąbrowy Górniczej przy udziale delegata p. Starosty.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Dąbrowa Górnicza, dnia 14 kwietnia 1930 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 5 maja 1930 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu przy ul. Swobodnej nr. 6 odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z platformy, 3 szaf, biurka, wieszaka, etażerki, stolika i t. d. oszacowanych na Zł. 2225.— należących do Mechanicznej Wytwórni Wyrobów Drzewnych „Wiór" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano spis zaś takowych codziennie od 9 do 14 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa nr. 6.

Sosnowiec, dnia 23 kwietnia 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Stefan Juda.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż.

DRUT kolczasty, szyny budowlane, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo płaskie, okrągłe, oraz blachy poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego nr. 33.

SPRZEDAM nową maszynę pończoszniczą „Robus". Sosnowiec, Hale Rozwoju Bar Katowicki.

FURGON piekarksi do sprzedania. Sosnowiec-Sielce, ul. Wschodnia 7. Słupski.

SPRZEDAM magiel w dobrym stanie. Czeladź, Węgroda - Dolna 68.

POSADY I PRACE

URZĄD Gminy Mierzęcice poczta Siewierz poszukuje praktykanta biurowego z 6 klasowem wykształceniem gimnazjalnem, ładnym charakterem pisma i ukończoną służbą wojskową. Wynagrodzenie w pierwszym roku 100 zł. miesięcznie. Zgłaszać się osobiście ze świadectwami do dnia 30 kwietnia r. b.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera szkolą na zdolnych szoferów - mechaników. Własne warsztaty. Nowe sześciocylindrowe samochody. Długoterminowe spłaty ratami. Zapisy codziennie. Sosnowiec, Warszawska 22. Zawiercie, 3-go Maja 21. Bielsko Biała. Nad Niwką 52.

POTRZEBNA dziewczyna od lat 18 do dziecka. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

STRYCHARZ potrzebny. Zgłaszać się się Fudalewski, Dębowa 8, Sosnowiec.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 7, Sauczek.

POTRZEBNY czeladnik stolarski na roboty budowlane i meblowe, od zaraz Wiadomość filja „Expresu Zagłębia".

PRZYJMĘ ucznia na dokończenie praktyki fryzjerskiej. Piotr Osuchowski Łazy.

POSZUKUJĘ pomocnika ogrodniczego od lat 18 do 20-tu zaraz. Ogrodnik Wesołowski, Grodziec, dwór.

Zgubione dokumenty

WNUK Wiktorja zamieszkała w Łazach zgubiła dowód tożsamości osoby Nr. 89472 wydany przez warszawską dyr. kolejową.

LESZCZYŃSKA Stanisława zgubiła dowód osobisty, wydany we Francji i karte Indyta i zaświadczenie pracy wydane we Francji.

MYSIAK Jan zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

WOŁOSZYNOWICZ Wincenty zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzega się przed nabyciem lokalu w posesji mojej od Jana i Zofji Wasilewskich, przy ulicy 1-go Maja L. 14. Bolesław Koss.

WZYWAM p. Goldszteina, właściciela składu kafli w Będzinie, zamieszkałego w Dąbrowie Górniczej na Łabędzkiej, do uregulowania długu w sumie zł. 33.— w przeciwnym razie sprawę skieruję na drogę sądową. Piotr Bednarczyk, Dąbrowa, Legjonów 105.

ZA wszelkie długi zaciągnięte przez męża mojego Franciszka Stychno, zamieszkałego w Klimontowie, nie odpowiadam i płaciła nie będę. Przytem ostrzegam przed kupnem majątku, gdyż takowy należy wyłącznie do mnie Stefanja Stychno, Dąbrowa, Staszyca 10.

ODDAM na własność siedmioletnią dziewczynkę sierotę. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

PRZYBŁĄKAŁA się gęś, którą można odebrać u Szczepańczyka Sosnowiec, Piłsudskiego 15.

ZARZĄD Kursów Samochodowych St. Konopki zawiadamia, że w dniu 25 i 26 odbędą się egzamina słuchaczy, jak również zainteresowanych szoferów w wszelkich sprawach zarząd prosi o zgłoszenie się do lokalu w oznaczonym wyżej terminie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec ul. Teatralna 1 tel. 4-94